

Żywot błogosławionej Salomei, wdowy i klaryski, księżnej halickiej

(Nazwy błogosławionej Salomei z litanii pielgrzymstwa narodu polskiego)

Błogosławiona Salomea była córką Leszka Białego, pochodzącego z dynastii Piastów. Z dynastii, z której pochodzący król Bolesław Śmiały zamordował biskupa krakowskiego świętego Stanisława Szczepanowskiego, ćwiartując jego ciało na części. Niedługo po tym, jakby za karę wielka i potężna Polska została również „poćwiartowana” na dzielnice. Leszek Biały, był synem Kazimierza Sprawiedliwego i wnukiem Bolesława Krzywoustego oraz Salomei z Bergu, hrabianki niemieckiej, noszącej to samo imię, prababki naszej błogosławionej bohaterki. Był on, w czasie rozbicia dzielnicowego Polski, kiedy władza nad naszym terytorium należała do wielu niezależnych książąt piastowskich, aż pięciokrotnie księciem seniorem czy inaczej księciem zwierzchnim Polski, co świadczy o ciągłych, rodzinnych kłótniach i walkach o władzę w tym czasie.

Matką błogosławionej była nadzwyczaj cnotliwa i bogobojna księżniczka Grzymisława, która według najnowszych badań historycznych była córką kniazia ruskiego Jarosława Rurykowicza z Czernihowa i którą Leszek Biały poślubił dla celów politycznych. Chodziło mu o ugruntowanie wpływów polskich wśród księstw ruskich.

Salomea urodziła się najprawdopodobniej w roku 1211 lub w 1212, ochrzcił ją biskup krakowski błogosławiony Wincenty Kadłubek, słynny kronikarz dziejów Polski. Imię Salomea (wg przewodnika onomastyczno-hagiograficznego wyd. przez Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy w Krakowie) jest imieniem biblijnym, a więc wywodzi się z języka hebrajskiego i oznacza shalom, czyli pokój.

Wśród Piastów żyjących w tych czasach były jeszcze dwie znane nam Salomee, były to córki Konrada I Mazowieckiego i Ziemomysła Mazowieckiego i co ciekawe, obie także poświęciły swe życie na służbę Bogu. Można przypomnieć, że zdrobnieniem tego imienia jest popularna Salcia. W piśmiennictwie greckim imię Salomei pisane jest zawsze Salome i w tej formie występuje także w języku łacińskim oraz w językach romańskich i germańskich. Takie imię nosiła niestety córka Herodiady, która swym tańcem skłoniła Heroda do zabójstwa Jana Chrzciciela. Ale była też Salomea święta, to oczywiście Maria Salome, żona Zebedeusza, matka Apostołów, świętego Jakuba Starszego (tego którego znamy z Santiago de Compostela) oraz świętego Jana Ewangelisty.

Pamiętamy ją, kiedy nazwana przez świętego Mateusza w Ewangelii jako Matka synów Zebedeusza, poprosiła Pana Jezusa o dwa miejsca w Jego Królestwie, po prawej i po lewej stronie Pana Jezusa, dla swoich wspaniałych przecież synów. Z kolei święty Marek, który jako pierwszy napisał swoją Ewangelię, uważa, że to sami jej synowie poprosili Pana Jezusa o te zaszczytne miejsca. Jak było naprawdę? Może powinniśmy odwołać się do Marii Valtorty, która opisując tę scenę, przekazuje nam, że to jednak Maria Salome, a więc mama apostołów, prosi Pana Jezusa o te miejsca, ale... i to jest bardzo istotne, Pan Jezus wtedy zwraca się do świętego Jakuba i świętego Jana, mówiąc: „To wyście podsunęli tę myśl waszej matce...” i gani ich za to. Okazuje się więc, że obaj Ewangelisci, i święty Mateusz, i święty Marek, napisali prawdę.

W Ewangelii ponownie spotykamy świętą Salomeę, kiedy stała na Golgocie pod Krzyżem razem z Najświętszą Matką Bożą, ze swoim synem świętym Janem, z Marią Magdaleną, oraz drugą Marią, żoną Alfeusza. Jak wiemy, świadczyło to o dużej odwadze tych kilkorga świadków Męki Pana Jezusa.

Święty Marek, wymienia jeszcze Salome jako jedną z tych niewiast, które po upływie szabat u zakupiły wonności i poszły do Grobu Pana Jezusa, aby go namaścić. Tyle o świętej, a my wróćmy do naszej błogosławionej Salomei.

Młodziutka Salomea będąc pod wpływem swej bogobojnej matki, już od najwcześniejszych lat modliła się, słuchała rozważań o Bogu, o miłości Pana Jezusa a już szczególnym nabożeństwem pałała ku Matce Bożej, rozmiłowawszy się w Jej nieskalanej czystości. To spowodowało, że już w wieku trzech lat, oświecona szczególną Łaską Bożą, ślubowała swoją dozgonną czystość. Ślub ten uczyniła za wiedzą i zgodą a nawet za aprobatą swoich rodziców.

W wieku siedmiu lat, w imię zażegnania konfliktu z Węgrami, z woli swojego ojca została zaręczona z jedenastoletnim księciem Kolomanem, synem króla węgierskiego Andrzeja II. Węgry były wtedy najbliższym sąsiadem od strony południowej dzielnicy rządzonej przez Leszka Białego. A właśnie w tym czasie bojarzy halicycy chcieli obwołać młodego Kolomana królem na swoim tronie. I na to była nawet wyrażona zgoda papieża Inocentego II. Zaręczyny z przyszłym królem halickim młodzieńczej Salomei kończyły spory Polaków z Węgrami o te ziemie. Tak więc na przełomie lat 1218 i 1219 została wysłana na dwór węgierski, a następnie wspólnie ze swoim narzeczonym zasiadła na tronie w Haliczu. To ich panowanie trwało około dwóch lat i zakończyło się uwięzieniem młodych władców przez Mściława, który również rościł pretensje do tego tronu. Po zrzeczeniu się praw do tronu halickiego Koloman i jego narzeczona Salomea zostali uwolnieni i mogli powrócić na Węgry.

W roku 1225, mając czternaście lat, poślubiła już wtedy 18-letniego Kolomana. Znaczyło to, że ich uroczyste zaręczyny sprzed lat przeszły w fazę związku małżeńskiego. O tym jak dojrzało umysłowo byli ci przecież jeszcze bardzo młodzi ludzie, świadczy chociażby to, że wcześniejszego ślubu czystości złożonego przez Salomeę ona wcale nie myślała złamać, a jej prawowity małżonek Koloman bezwarunkowo uszanował go i zgodził się na to, by Salomea została jego dziewiczą małżonką. Uroczyście zobowiązał się być dla niej bratem i stróżem jej dziewictwa. Należy też pamiętać, że rodzoną siostrą Kolomana była święta Elżbieta Węgierska (wdowa).

Mimo tego że życie na dworze węgierskim było pełne zabaw, Salomea nie brała w nich udziału. A wręcz przeciwnie, umartwiała się, oddawała pobożnym rozmyślaniom, modlitwom, częstym postom, nocnym czuwaniom. Żyła bez przyjemności i wygód. Ubierała się nadzwyczaj skromnie, prawie jak wdowa, co nawet jej małżonek miał za złe. Przez całe życie nosiła na swoim ciele jedną z włosienic, których miała aż trzy. Były one zrobione z włosia końskiego, jedną z gęstymi sterczącymi węzełkami na czas Adwentu i Wielkiego Postu, inną miała na piątek, sobotę oraz na wigilię świąt uroczystych, a trzecią miała na co dzień, tak nie widoczną, że nawet Koloman o tym postanowieniu nie wiedział. Te wszystkie umartwienia tak wzmocniły jej ducha, że całkowicie zaczęła panować nad swoim ciałem. Dzięki temu zasłużyła sobie na usłyszenie podczas modlitwy głosu z Nieba.

Tak to pięknie opisał ks. Piotr Pękalski w swoich „Żywotach świętych Patronów polskich”: Gdy bowiem jednej nocy długą a usilną zajętą modlitwą wpadła w znaczne ciała swojego omdlenie, usłyszała głos nadprzyrodzony: „*Już się spełniło*”, „modlitwa twoja wysłuchana przed obliczem Pańskim, o co prosisz, wszystko otrzymasz”. Po czym niezwykłą utwierdzona siłą, zaniechała wszelkiego o swe ciało starania.

W czasach kiedy żyła błogosławiona Salomea, a więc w XIII wieku, bardzo wzrastała pobożność religijna w całej Europie, był to można powiedzieć złoty okres Kościoła, czy też jak go nazywano wiek Świątych. Wtedy właśnie coraz większą popularność uzyskiwały zakony mendykanckie, czyli żebracze, przede wszystkim takie jak franciszkanie, czyli Bracia Mniejsi oraz dominikanie czyli Kaznodzieje. Była to wręcz cudowna odpowiedź Kościoła Katolickiego na wszelkie ruchy heretyckie, które zdobywały popularność na krytyce ówczesnego duchowieństwa oraz Papieża, za ich faktyczne jak i często wymyślone błędy czy grzechy, przede wszystkim zaś, za gromadzenie dóbr materialnych, życie w gorszącym przepychu czy też zajmowanie się polityką, a nie głoszeniem Słowa Bożego.

A więc tacy zakonnicy, którzy ślubowali ubóstwo oraz z wielką znajomością Pisma Świętego ewangelizowali wiernych, mogli dać właściwy odpór heretyckim Katarom, Albigensom czy Waldensom. Co też czynili, a ich domy zakonne pojawiały się jak „grzyby po deszczu” w całej Europie. Żeńskim odpowiednikiem franciszkanów były tak zwane klaryski, których nazwa wzięła się od założycielki, świętej Klary, towarzyski świętego Franciszka.

W 1226 roku po podziale władzy przez starzejącego się króla Andrzeja II wśród swoich synów, najstarszy syn Bela IV otrzymał Siedmiogród, zaś Koloman wraz z małżonką Salomeą, jako swoją część objęli w posiadanie Sławonię, Dalmację i Kroację. Walcząc o oczyszczenie tych terenów z heretyckich Albigensów, para królewska sprowadziła zakony franciszkanów i dominikanów, organizowali biskupstwa, parafie oraz budowali klasztory i kościoły. Wtedy też najprawdopodobniej zostali tercjarzami. Ich walka z heretykami spotkała się z dużym uznaniem papieża Grzegorza IX.

Kiedy Beli IV urodziła się dziewczynka o imieniu Kunegunda, Salomea wyprosiła u jej rodziców oddanie małej Kundzi czyli Kingi na wychowanie przez nią. Ponieważ dziecko było bardzo mądre i pod opieką błogosławionej czyniło szybkie postępy w pobożności, błogosławiona Salomea umyśliła oddać małą Kingę za żonę dla swojego młodszego brata Bolesława Wstydlivego, późniejszego księcia zwierzchniego Polski. Zaślubiny te mimo pewnych początkowych trudności doszły do skutku.

W 1241 roku w wojnie z Tatarami ginie z ran w niej odniesionych Koloman, który razem ze Słoweńcami szedł na pomoc swemu bratu Beli IV. Dwa lata później, błogosławiona Salomea, jako wdowa, przybywa do Krakowa. Dwór krakowski, na którym zaczął panować Bolesław Wstydlivy wraz ze swoją żoną świętą Kingą, w odróżnieniu od dworu węgierskiego i innych europejskich dworów, słynął z pobożności i życia cnotliwego.

Salomea, jeszcze będąc żoną Kolomana, wiodła życie prawie zakonne, a obecnie poza ukochaną matką Grzymisławą oraz bratem Bolesławem z jego żoną nic już nie wiązało jej ze światem, zapragnęła więc wstąpić do zakonu. Franciszkanin, ojciec Alojzy Karwacki, w swojej książce o błogosławionej Salomei tak opisuje jej wybór: „Poznawszy raz, że jest jeszcze doskonalsze życie, łatwiej zbliżające do Boga (...) tj. życie zakonne, czyż można było choćby na chwilę przypuścić, aby ten anioł czysty pozostał na świecie? Skoro tylko wolną będzie od związków małżeńskich, czyż będzie jaka siła która by ją powstrzymała od wstąpienia do zakonu?! Została tedy mniszką i to w zakonie nadzwyczajnie surowym, gdzie wieczne więzienie w murach klasztoru, wieczne prawie milczenie, bezustanne posty; gdzie zamiast łoża królewskiego wór z plewą, gdzie gruby i prosty habit, ciągle modlitwy, noce niedospane i bezustanne zaparcie się własnej woli, przyzwyczajonej do rządzenia”. To właśnie podczas pobytu w Sławonii poznała ducha franciszkańskiego ubóstwa, które tak bardzo przypadło jej do gustu.

W 1245 roku podczas pierwszej kapituły franciszkańskiej w Sandomierzu dokonano uroczystego aktu obłóczyn błogosławionej Salomei, przyjęcia do zakonu świętego Franciszka i poświęcenia królowej na mniszkę. Habit klaryski, jako pierwsza Polka w historii zakonu, otrzymała z rąk brata Rajmunda, przełożonego franciszkańskiej prowincji czesko-polskiej, a welon na znak dziewictwa i zaślubin z jej Niebieskim Oblubieńcem, z rąk biskupa krakowskiego, Jana Prandoty Odrowąza z Białaczewa. (Biskup ten zasłynął doprowadzeniem do kanonizacji 1253 roku wspomnianego wcześniej świętego biskupa Stanisława). Obłóczyny błogosławionej Salomei odbyły się jeszcze za życia założycielki zakonu, świętej Klary, która zmarła osiem lat później.

Bolesław Wstydlivy ufundował klasztor żeński w Zawichoście niedaleko Sandomierza, gdzie zamieszkała błogosławiona Salomea razem z pierwszymi klaryskami sprowadzonymi z Pragi ze wspólnoty świętej Agnieszki Czeskiej.

Ponieważ zakonnice powinny były utrzymywać się z tylko z jałmużny, bo wszelkie darowizny były wbrew regule świętej Klary, skorzystano z pomysłu świętej Agnieszki Czeskiej, która obok klasztoru w Pradze postawiła szpital. Ten budynek nie był objęty zakazem przyjmowania darowizn, a papież Grzegorz IX szpital ten pozwolił połączyć z klasztorem klarysek. W ten sposób dochody ze szpitala mogły być wykorzystywane przez zakonnice. I w ten sam sposób Bolesław Wstydlivy funduje szpital pod wezwaniem świętego Franciszka, bogato go uposaża i uzyskuje zgodę papieża Aleksandra IV, aby klaryski z Zawichościa mogły z tych dóbr korzystać.

Ponieważ był to czas ciągłych najazdów tatarskich na ziemie polskie, niepokoił się książę Bolesław o swoją siostrę i jej współsiostry, bo chociaż klasztor w Zawichoście był otoczony silnymi murami, to jednak do skutecznej obrony się nie nadawał. Postanowił więc, za radą biskupa Jana Prandoty, przenieść zakonnice do miejscowości Skała, niedaleko Ojcowa, gdzie był zameczek zwany Grodziskiem, nie dość, że naturalnie niedostępny, to jeszcze sztucznie obwarowany. Bolesław kiedyś, jeszcze jako mały chłopiec, razem z matką, po zabójstwie jego ojca, Leszka Białego, korzystał z tego miejsca jako schronienia.

Z powodu braków w książęcym skarbcu klasztor, który tu zaczęto stawiać, był dużo skromniejszy niż w Zawichoście. Salomea sama wspierała pozostałym po mężu majątkiem tę budowę oraz równoczesną budowę szpitala dla ubogich w Grodzisku. Obok szpitala powstał kościółek Matki Bożej, stąd i nazwa całego tego miejsca „Skała Najświętszej Maryi”.

W 1258 roku w Zawichoście umiera matka, Grzymisława, która mieszkała razem z błogosławioną Salomeą w klasztorze, a niedługo po jej śmierci, w 1259 roku, klaryski przeprowadzają się już do nowego klasztoru, zdążając jeszcze przed najazdem Tatarów. W tym czasie Salomea powiadamia Papieża o przeniesieniu klasztoru, uzasadniając tę przeprowadzkę bliskością Krakowa, dzięki czemu klasztor był mniej narażony na łupiestwo i napady.

W zakonie, podobnie jak w życiu światowym, Salomea była bardzo pokorną, uważając, że tak jak pokora jest podstawą dla każdej cnoty, tak i posłuszeństwo jest podstawą udoskonalenia życia zakonnego. Ponownie posłuchajmy ks. Piotra Pękalskiego, który cytuje „roztropne zdanie” błogosławionej Salomei o posłuszeństwie:

„Ktobykolwiek, rzekła, był posłusznym człowiekowi, acz na urzędzie postawionemu, dla samego człowieka, ale nie dla Boga, ten pełniłby wolę człowieka, ale nie wolę Boga, i nie miałby zasługi duchowej w zakonie”.

Błogosławiona Salomea, nie chcąc górować nad innymi mniszkami w klasztorze dobrowolnie zrezygnowała z bycia ksienią. Niemniej jednak podobnie jak święta Agnieszka Czeska w Pradze, zostawiła sobie pierwszeństwo nawet nad ksienią. Była przecież założycielką i matką całego zgromadzenia w Polsce. A więc jako *fundatrix monasterii* (założycielka, fundatorka klasztoru) występowała zarówno do przełożonych zakonu jak i do Kurii papieskiej, będąc zupełnie niezależną w kwestiach majątkowych.

Aby przybliżyć się do swoich duchowych wzorów, czyli do świętego Franciszka oraz do świętej Klary, postanawia żyć w zupełnej samotności, w skalnej grocie w pobliżu klasztoru.

O. Karwacki tak to opisuje: „Na brzegu Grodziska wynalazła sobie jaskinię ponurą, mokrą, duszną i ciasną – na siedem lat przed śmiercią usuwa się do niej prawie całkowicie, aby jako pustelnica żyć i oddychać jedynie Bogiem. Do dziś pokazują tam ową pustelnię błogosławionej Salomei i twarde jej łoże z kamieni, na którym zamiast snu i wypoczynku dla wysuszonego postami ciała szukała chyba udręczenia i męczarni”.

Po tym opisie umieścił ojciec Karwacki wiersz lub pieśń, którą nazwano „Pustelnia w Grodzisku”. Myślę, że warto zacytować kilka zwrotek:

Na skłonie Skały w ponurej grocie
Kłęczy pod krzyżem postać dziewicza.
Habit jej szary i skroń nie w złocie:
To Salomea, Pani Halicza!

U szczytu Skały: klasztor, kaplica;
Tam hymn stu dziewic wciąż w niebo dzwoni.
Niebiańska błogość z dusz tych przyświeca.
A tu... tak smutno w skalnej ustroni.

Ciasno tu, duszno... Ściany łyzy ronią,
Soplami mokry pułap ocieka –
Jak w grobie zimno... tchnie stęchłą wonią;
A łóżem... z głazu trumna bez wieka.

Tam z rzadka tylko słaby gład rzuca
Ukradkiem wpadły promyczek słońca;
Dech świeższy rzadko orzeźwia płuca.
Noc tam ponura, ciemna... bez końca.

Tam i grobowa cisza dokoła
Z dala światowe giną odgłosy.
Chyba ptak błędny ptaszynę woła
Lub szmer doleci strząśnionej rosy.

Za to co ranka do tej ciemnicy
Szczeliną wgląda listek paproci,
Cicho się skłania świętej dziewicy
Kłęczącej u stóp Boga dobroci.

O! lata całe ona tak klęczy!...
Już się Jej w skałę wryły kolana.
Nocą chwil kilka **w trumnie przemęczy**
I znowu czuwa postem znękana.

Spójrz! Jak w krzyż patrzy... płoną jej lica...
Jak stopy Zbawcy ściska rękami!
Czy za swe winy, jak pokutnica,
Tu przebaczenia żebrze ze łzami?

O nie! w tym grobie za dusz tysiące
Za ludzkość cierpi z wstydu wyzutą;
Za cudze zbrodnie śle lzy gorące;
Ona gniew Boży miękczy pokutą.

Gdy świat się bawi i szalem poi,
Na kwietnych łąkach szuka rozkoszy
Jej w tej samotni, w krzyża ostoii
Myśl o tych zbytkach sen z oczu płoszy.

Gdy świat swym sługom zgubę sposobi
Trucizną fałszu zabija skrycie;
Ona tu żywcem zamknięta w grobie
Ofiarą życia wraca im życie.

Gdy miłosierdzia przebrała miarę
Ludzkość brodząca w grzechów potopie;
Ona na siebie wyprasza karę,
Ona jej tęczę na niebios stropie.

Gdy naród ginie w grzesznej swawoli
I wraże surmy zwycięsko warczą;
Ona go modły dźwiga z niedoli,
Przed pomstą Bożą ona mu tarczą.

O święta matko, dziewico czysta,
I my cię grzeszni prosim ze łzami:
Gniewnego na nas ubłagaj Chrysta,
Nie daj nam zginąć, wstaw się za nami!

Oczywiście i w zakonie nie zapomniała Salomea o włosiennicach i nosiła je, jeszcze ostrzejsze. I tak w czasie ścisłych postów nosiła włosiennicę kolącą ciało aż do krwi, w czasie zwykłym nosiła włosiennicę troszkę łagodniejszą, a tylko w czasie świąt i uroczystości, aby i ciało w dni takie brało udział w radości, ubierała trzecią włosiennicę, najłagodniejszą. Ta właśnie do dziś jest przechowywana przez siostry klaryski w Krakowie w kościele Świętego Andrzeja. Te dwie ostrzejsze noszono po śmierci błogosławionej do chorych jako relikwie i w ten sposób przepadły one na zawsze.

Wyczerpana i tymi umartwieniami, i wszystkimi obowiązkami oraz czując już zbliżającą się śmierć, starała się błogosławiona Salomea tak wszystkie sprawy poukładać, by klasztor nie ucierpiał po jej odejściu. Dwa miesiące przed śmiercią napisała swój testament. Pocięgą dla niej była, wspomniana wcześniej, Salomea, córka Ziemowita Mazowieckiego, która została również klaryską w Skale i miała przejąć po niej wszystkie obowiązki oraz prawa. Druga jej krewna, również Salomea córka Konrada I Mazowieckiego, także była klaryską w tym klasztorze. W ogóle w tym czasie bardzo wiele Piastówien poświęciło się na służbę Bogu i zostało zakonnicami.

Trzy dni przed śmiercią udzieliła swoim siostronom zakonnym błogosławieństwa i ostatnich pouczeń, a opatrzona na ostatnią drogę do wieczności w święte Sakramenty, zarumieniona i radośnie uśmiechnięta powiedziała: „Widzę Panią Niebios, błogosławioną Matkę Pana mego, stojącą przede mną, i dlatego jak serce tak i twarz moja od radości się rumieni”. Kiedy konała, przełożona zakonu i dwie siostry, które przy niej czuwały, widziały „jakby w postaci gwiazdki, małą jasność z jej ust wychodzącą”.

Prawdopodobna data śmierci błogosławionej Salomei to 10 listopada 1268 roku, choć w starszych żywotach świętych uznano, że zmarła 17 listopada i w tym dniu była długi czas czczona jej pamięć, zwłaszcza że w roku 1673 papież Klemens X beatyfikował Salomeę ustanawiając 17 listopada dniem jej święta. Nowa reforma kalendarza liturgicznego przeniósł jej święto na 19 listopada. Salomea żyła 57 lat. Jej ciało pozostawione przez osiem dni na marach w chórze klarysek w Skale wydawało bardzo przyjemną woń. Zwłoki jej przeniesiono do kościoła ojców franciszkanów w Krakowie, gdzie spoczywa do dnia dzisiejszego. Znajduje się tam kaplica błogosławionej Salomei z miedzianą trumienką, ozdobioną wykutym w srebrze orłem piastowskim, z relikwiami Błogosławionej. W tej kaplicy pochowany jest także brat błogosławionej Salomei książę Bolesław Wstydlivy. W ołtarzu są posągi z alabastru: księcia Bolesława Wstydliviego, księżnej Grzymisławy, świętej Katarzyny, świętej Barbary oraz, pod mensą ołtarzową, błogosławionej Salomei (wszystkie dłuta Stanisława Wójcika, z roku ok. 1670).

Relikwie błogosławionej Salomei znajdują się również u klarysek w kościele świętego Andrzeja w Krakowie oraz w Grodzisku koło Skały, gdzie w roku 2012 osiemsetną rocznicę urodzin naszej bohaterki ustanowiono diecezjalne sanktuarium błogosławionej Salomei Piastówny.

Atrybutem bł. Salomei jest gwiazda uchodząca z jej ust w chwili śmierci, krzyż i lilia, a także korona wypuszczana z rąk. Zwykle przedstawiana jest w stroju klaryski, czasem też jako kobieta w królewskich szatach.

Na koniec chciałbym zaprosić do wysłuchania bardzo starej modlitwy, ale ciągle odmawianej przez siostry klaryski w Krakowie w kościele św. Andrzeja. Modlitwę tę odmawiają siostry od wieków w czasie nowenn w powierzonych im przez wiernych intencjach.

Modlitwa do błogosławionej Salomei:

O nadziejo, Salomeo, Do Ciebie się garnących

Przyjmij pienia, słysz westchnienia,

Córek Tobie służących.

Matko droga, daj nam Boga

Łaską swą przytomnego.

Przychyl nieba, udziel chleba,

Broń nas od wszego złego.

Twe przyczyny, nasze winy

Niech u Boga jedną.

W swej potrzebie, niech od Ciebie

Chorzy ratunek mają.

W swej potrzebie, niech od Ciebie

Wszyscy ratunek mają.

Niebu wschodzisz, gdy zachodzisz

Ziemi gwiazdo ognista.

Oczu Twoich z córek swoich

Nie spuszczaaj, Matko czysta.

Oczu Twoich ze sług swoich

Nie spuszczaaj, Matko czysta. Amen.

Bibliografia:

o. Alojzy Karwacki, *Błogosławiona Salomea za życia i po śmierci*, Kraków 1911.

o. Marian Kanior OSB, *Polscy święci*, t.11 Błogosławiona Salomea, Warszawa 1987.

Żywoty Świętych Patronów polskich, napisał X. Piotr Pękalski, Kraków 1862.

Piotr Stefaniak, *Wielcy Ludzie Kościoła. Bł. Salomea*, Kraków 2011.